

# OPIEKUN KATOLICKI

Nr 39.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XVI.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 29 czerwca 1889.

„Opiekun katolicki”, (dawniej „Gazeta Gornoslązka”) wychodzi raz na tydzień co sobotę. Przedpłata kwartałowa wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 60 fenigów; w Austrii z przesyłką 50 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub E-spedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje E-spedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska N. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris Rue Véselý Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Czas już największy odnowić przedpłate na

## „Opiekuna Katolickiego”

która wynosi kwartalnie

tylko 60 fen.

Bytom, dnia 28 czerwca.

Czesi, nasi Bracia, odzyskali już, dzięki swej wytrwałości, pracy i roztropności, w kraju swoim zupełną przewagę nad osiadłymi w Czechach Niemcami. Niemcy o to się bardzo gnieją. Dotąd tam do zgody między Niemcami i Czechami nie przyszło i Niemcy nie zasiadają w sejmie czeskim. Przywódca Niemców w Czechach, p. Plener, wystąpił teraz na dwóch zebraniach w Pradze i w Chebie i tam ponownie postawił żądania, aby Czesi przyznali Niemcom w Czechach zupełne równouprawienie. Czesi się na to zgodzić nie mogą, bo Niemcy w wielu punktach żądają za wiele. Pan Plener zapewniał także, że Niemcy w Austrii będą szczerze i wiernie popierali przymierze Austrii z Niemcami.

Z Pragi czeskiej donoszą, iż dnia 6 czerwca odbył się tam uroczysty wjazd nowo-mianowanego kardynała, prymasa królestwa czeskiego, hrabiego Schoenborna, przy uczestnictwie niezliczonego tłumu publiczności, tworzącej długi rząd po obu stronach ulic, któremi orszak poprzedzony gwardyą konną miejską, przechodził. Na dworcu kolejowym przywitał wiceburmistrz pragski, dr. Eiselt, dostojnego księcia Kościoła, ma się rozumieć w języku czeskim, poczem tenże, udzieliwszy zgromadzonym błogosławieństwa, wsiadł do sześciokonnego powozu galowego i udał się do zamku swego.

W Dreźnie mieszka król saski. Król i różni książęta sascy pochodzą z rodziny Wetinów, a rodzina ta panuje już nad Sasami od 8 set lat. Jestto najstarsza rodzina panująca w całych Niemczech. Tam gdzie dziś mieszkają Sasi, tam mieszkali nasi bracia Słowianie, a Sasi, za nimi zaś inne plemiona niemieckie, posuwali się coraz dalej ku wschodowi a rozsiedli i rozmnożyli się w ziemiach słowiańskich. Słowianie zaś znikli tam prawie zupełnie, gdyż pozostała tylko garstka Łużyczan. Teraz święcono w Dreźnie osmsetny jubileusz tego panowania Wetinów. Przypomina to oczywiście wyginienie Słowian. Uroczystości były wspaniałe. Pomiędzy innymi przedstawiano tam obronę Wiednia za Sobieskiego, bo do tego i Sasi należeli, a elektor saski był pod dowództwem Sobieskiego w tej wojnie. Więc kiedy teraz przedstawiono wszelkie wojska w staroświeckich mundurach, jak były pod Wiedniem, przedstawiono też i Polaków ze Sobieskim na czele, z polską chorągwią, polskim orłem i prawdziwą buławą po Sobieskim, bo on ją elektorowi saskiemu pod Wiedniem darował. To przedstawienie Po-

laków i Sobieskiego szczególnie się podobało. Na uroczystości tej był też i cesarz niemiecki.

## Głosy górników.

Przykre zaiste dochodzą nas skargi i żale od pokrzywdzonych górników, i to w chwili, kiedyśmy się spodziewali, że panowie chlebobawcy poprawiając zapłatę swoim robotnikom i robiąc im niejako ulgę w ciężkiej ich pracy, sprawią tem samem zadowolenie ogólne, — i mieliśmy nadzieję, że zapanuje tak między przełożonymi jak i ich podwładnymi robotnikami zobopólne zamilowanie — że rozumieją jedni i drudzy, iż się bez siebie nawzajem obyć nie mogą — i że tym sposobem stanie się i zadość życzeniom miłościwego monarchy, który tak bardzo sobie życzy zgody między ludem, jego pieczy powierzonym — i radby widział, ażeby między robotnikami zakwitł dobrobyt, by nie mieli okazji do jakiegokolwiek nieukontentowania. Wszakżeż to tydzień dopiero temu, jakieśmy na tem miejscu robili nadzieję górnikom, że sprawy ich zostaną z korzyścią dla nich załatwione — bo sam monarcha troszcząc się o dobro swoich poddanych, postanowił zbadać skargi i zażalenia jakie mu górnicy w deputacji złożyli i nie czekał też długo, lecz jak najspieszniej zadanie to powierzył rządowi górniczemu i ogólnej administracyjnej władzy krajowej — a więc i dziś jeszcze raz pocieszamy górników, w ogóle wszystkich, aby mieli nadzieję — że krzywdy jakie im się dzieją z polecenia miłościwego monarchy wkrótkim czasie naprawione zostaną. Z obowiązku naszego dziennikarskiego notujemy jednak te żale i skargi dochodzące nas ze strony górników, które ogłoszone publicznie, prędzej pod uwagę wzięte będą i prędzej może załatwione zostaną. Otóż gdy w niektórych kopalniach poprawiono nieco górnikom w zapłacie i zrobiono tu i owdzie (bo nie wszędzie) trochę ulgi w ich ciężkiej pracy — natomiast są kopalnie które wydalają robotników. Z kopalni bowiem „Cecylii” w pierwszej połowie miesiąca uwolniono 30-tu robotników — a jeszcze obiecują przy zamknięciu obrachunku z końcem miesiąca, uwolnić drugich 30-tu i tak dalej... Cóż więc ci biedni ludzie uczynią z sobą? a są to po części otcowie rodzin, z żonami i dziećmi. Żalą się też, że — nie mają u swoich przełożonych żadnego względu. Chlebobawcy ich unikają — a gdy się który z robotników uzali, to mu oddają jego papiery i każą iść precz z roboty. A gdy przyjdzie do sprawy, pp. oficjaliści zwalają całą winę na biednego robotnika, który nie otrzymałszy sprawiedliwości z żalem odchodzi. Zaiste trudne jest położenie dziennikarskie, boć serce się kraje z bólu, patrząc na ten biedny spracowany lud, który przychodzi błagać ratunku — a tu nam na razie nic więcej uczynić nie można — jak tylko że głosy i żale ich podamy do publicznej wiadomości, które trafią może tam, z kąd im pomoc udzieloną zostanie. Według nas obie strony w danym razie równocześnie wysłuchanemi być winny — ażeby i temu robotnikowi dano możność wypo-

wiedzieć co do joty swoje żale i krzywdy jakie w jego mniemaniu mu uczyniono — a sprawę tę w końcu tak załatwić, aby biedny ten robotnik nie był pozbawiony swej pracy, którą zarabia na chleb powszedni, bez którego obyć się nie może tak bogaty jak i ubogi, a więcej jeszcze ten, który ma żonę i dzieci.

## Przegląd polityczny.

Toast na cześć księcia Czarnogóry nie przestaje zajmować dotąd uwagi dzienników. Jedno z poważnych pism wiedeńskich donosi, że słowa carskie skierowane były z rozmysłem przeciw Niemcom i że jeżeli tak potężny władzca, jakim jest cesarz rosyjski, w taki sposób daje wyraz uczuciom swym wobec kraju i wita objaw ten okrzykami radości, to porzucić będzie trzeba wszelką nadzieję utrzymania pokoju. Obok tego toastu zwracają w Berlinie baczną uwagę na zbrojenia się Rosyi na zachodniej granicy. Rosya zbroi się energicznie i pospiesznie co dzisiaj już wiadomem jest każdemu. Poseł perski w Teheranie, książę Dolgoruki, radził podobno cesarzowi Aleksandrowi, aby przekupił kierowników polityki perskiej ofiarując im pół miliona rubli w złocie. Cesarz nie zgodził się na tę propozycyę i oświadczył, że to na nicby się nie zdało, gdyż Anglia zarazby dała cały milion. Przy odjeździe więc szacha z Petersburga oświadczył mu cesarz, że wzdłuż granicy perskiej stoi 100,000 wojska, które w razie jakichkolwiek ustępstw dla Anglii przekroczą granicę.

Do pism zagranicznych donoszą ponownie z Białogrodu, że 26 czerwca nastąpi koronacja kościelna króla serbskiego. W tym samym dniu ma być metropolita Michał mianowanym patriarchą serbskim. Rząd serbski zamierza wypowiedzieć wszystkie traktaty handlowe, celem zawarcia nowych, korzystniejszych dla Serbii. Ogłoszono już publicznie program wieca stronnictwa liberalnego. Główny nacisk położono na potrzebę zjednoczenia narodu serbskiego, rozbitego, osiadłego w różnych stronach; następnie wymienia program konieczność zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej i rozbudzenia uczuć braterstwa względem wszystkich narodów słowiańskich, a szczególniejsze znaczenie przywiązuje „program” do zbliżenia się i zbratania Serbów z „potężnym cesarstwem słowiańskim” to jest z Rosyą.

**Niemcy.** B. minister wojny p. Bronsart von Schellendorff mianowany został komenderującym generałem 1-go korpusu armii, w miejsce generała Klajsta, który przed kilku tygodniami, podał się do dymisji.

**Austria.** W zeszłą niedzielę Cesarz Franciszek Józef przyjmował na zamku cesarskim w Wiedniu delegacyę austro-węgierską. Pierwszy przemówił książę Windischgraetz, wyrażając niezawodną nadzieję że pokój europejski nie zostanie zakłóconym, — a kończąc swą mowę książę, wyraził niezmienną wdzięczność, zaufanie i wierność dla osoby cesarza, który umiał państwu dotychczas zachować błogosławieństwo pokoju.

Po księciu Windischgrätz, jako prezydencie delegacji austriackiej, przemówił przewodniczący delegacji węgierskiej, hr. Zichy, który wyraziwszy niezręczną wierność poddanych dla domu cesarskiego, wskazał na obecne stosunki w Europie, jako niezbyt pomyślne dla rozwoju prac pokojowych, postępu i oświaty, a dla których konieczne jest zachowanie dalsze pokoju, godząc z nim interesa monarchii tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Tego rodzaju polityka—mówił dalej hrabia—zapali ludy całej monarchii do wszelkich wysiłków i poświęceń, tak, że każdego czasu zdołają one obronić tron przed napadami jakichkolwiek wrogów.

Mówca zakończył życzeniem, aby Bóg aż do najpóźniejszych możliwie lat zachować zechciał życie cesarza, który żyje prawdziwie i jedynie tylko myślą uszczęśliwienia ludów swojej monarchii.

**Francya.** W zaprzęszony poniedziałek odbyło się zebranie bulanzystów w cyrku Fernando, w którym 5000 osób udział wzięło. W chwili opuszczania miejsca zebrania przyszło do starć, w czasie których policja zaarrestowała kilku burzycieli.

— Trybunał państwa ukończył temi dniami śledztwo przeciw Boulangerowi. Główna rozprawa ma się odbyć w pierwszym tygodniu sierpnia. Śledztwo miało wykazać, że Boulanger, jako minister wojny, używał tajnych funduszy ministerstwa w celach osobistych i to na zapłacenie swych długów prywatnych. — W departamencie Wyższej Marny we Francji przyszło do gwałtownych zatargów pomiędzy francuzkami a włoskimi robotnikami kolejowymi. Rząd wysłał wojsko na miejsce rozruchów.

— Z Francji nadchodzą coraz to ciekawsze szczegóły o wypadkach w Angoulême, których ofiarą padli zwolennicy Bulanzera: Déroulède, Laisant, Laguerre i Richard. Czterej ci panowie przybyli do Angoulême w zaprzęszą niedzielę przed południem powozami i doznali pełnego radosnych okrzyków przyjęcia. Wówczas Déroulède podniósł się z siedzenia i przemówił do wiwatującego ludu krótkimi a treściwymi słowami kończąc apostrofą: Wołajcie raczej: „Niech żyją złodzieje!“, nie zaś: „Niech żyje Rzeczpospolita!“, bo was zamkną do więzienia!

Wówczas przystąpił komisarz policji do powozu i kazał Déroulède'owi milczeć (cicho być). Krewki poeta porywa wówczas komisarza za kolarz i tłoczy go do twardej ściany powozu, tak, że biedakowi robi się ciemno w oczach. Policjanci śpieszą na ratunek zagrożonemu swemu panu. Laisant wyskakuje z powozu i rzuca się na nich, oni na niego, wreszcie cała czwórka paraduje na odwach pod eskortą policjantów. Laguerre zanosi protest i powołuje

się na swój charakter depuowanego, oraz żąda przyzwania prefekta. Zamiast jednak prefekta przybywa prokurator, który nakazuje wszystkich czterech zatrzymać pod kluczem, ponieważ nie chcą zaręczyć słowem honoru, że nie będą nadal uczestniczyli w demonstracjach. Jednego jednak z nich Richarda, wkrótce uwolniono, trzech innych pozostawiono w więzieniu.

W zeszły wtorek dep. Gelliberrt skarżył się w Izbie na „gwałt“, popełniony przez organa władzy (policję) i wywołał z ust cietego ministra spraw wewnętrznych, p. Constansa, powtórny odpowiedź, która nie pozostawia wicherzycielom żadnej nadziei.

Jednocześnie koledzy polityczni uwieczonych wydali taką odezwę do narodu:

„Bracia! Laguerre, Laisant i Déroulède uwiecznieni! To początek zamachu staa! Obywatele przestali być bezpieczni o siebie. Parlamentarna nietykalność przestała istnieć. Prawo depcą nogami! Nie możemy bez okrzyku zgrozy i protestu ścierpieć podobnego gwałcenia swobody naszych przyjaciół i towarzyszy. Stoimy bowiem wobec zamachu, który tym razem popełnił rząd. Gępublikańska partja narodowa była zawsze przejęta głęboką czcią dla prawa. P. Constans pierwszy więc wstąpił na drogę rewolucyjną. Wina niech spada na niego! Pod tą odezwą były podpisy: Laporte, Lchérissé, Laur, Chévilion, Thiéssé, Saint Martin.

**Belgia.** W zaprzęszony wtorek odbyło się w Belgii burzliwe posiedzenie. Izby deputowanych które po namietnych, bezustannie przerywanych mowach i po kilkakrotnem przywoływaniu mówców do porządku, w obec strasznego roznamietnienia i zgielku, przewodniczący widział się zmuszonym zamknąć posiedzenie. Policja też okazywała wejścia do gmachu Izby, — a w przyległych ulicach zebrały się niezliczone tłumy publiczności.

**Serbia.** Według doniesienia z Białogrodu, w skutek uprzejmego pisma księcia Czarnogóry do rejentów serbskich, Serbia w czasie ślubu księżniczki Milicy reprezentowaną będzie przez rejenta Belimerkowicza.

— Geraszanina skutkiem uchwały izby karnej wypuszczone na wolność.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

**Bytom.** Uroczystość Bożego Ciała wypadła u nas świetnie, przy sprzyjającej pogodzie.

— W zeszłą sobotę sąd karny skazał szlepra Konstantego Kopyto, na dwa miesiące więzienia, za to, że w dniu 20-go maja stawiał opór władzy wojs-

kowej, która go wzywała by opuścił miejsce przed cechownią kopalni Florentyny.

**100 marek nagrody** przyobiecuje prezes rejencyjny za wysledzenie i doniesienie nazwisko tego, który 5-go maja za pomocą heblowin stolarskich podpalił naumyślnie w lesie hrabiego Mont w powiecie Kluczborskim zagajnik (zagajenie).

— Druga główna wygrana loteryi Weselera na budowę kościoła w sumie 10.000 marek padła na Bytom u kolektora p. Schäfera, na Nr. 14.208, który trzyma jakąś kucharka. Do części tej losu ma należeć jakaś biedna kobieta.

— Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w tych dniach na dworcu kolejowym prawego brzegu Odry. Oto niejaki Baumgarten, urzędnik kolejowy przechodząc obok szyn, poślizgnął się stracił równowagę i upadł na szyny, po których tuż za nim pociąg przeszedł i jego poturbował tak, że odniesiony do lazaretu, tegóż jeszcze dnia w nocy, życie zakończył.

**Z Świętochłowic** donoszą o wypadku, jaki zaszedł w hucie „Bismarka“, gdzie 3-ch robotników, wykopawszy do spuszczenia wody rów i to dość głęboki, usiedli następnie nad jego brzegiem, by spożyć śniadanie, — naraz ziemia się osunęła i siedzący w padli w tenże rów, przywale i dość grubą warstwą ziemią. Odgrzebano ich wprawdzie i znalezione jeszcze przy życiu, ale z wielkimi uszkodzeniami i ranami na ciele. (Trzeba być bardzo ostróżnym i nietylko — nie siadać nad brzegiem rowów, ale i nie chodzić, i nie pozwalać chodzić, gdyż takie usunięcia się ziemi, często się zdarza.)

We wsi **Płoni** pod Raciborzem u chałupnika Jana Psoty odbyła się rewizya, książek polskich, którą dopełnił w następstwie urzędnika (amtowego) żandarm Swodek i policjant Ryszka. Rezultatem tej rewizji było, że zabrali 130 książek i oddali je prokuratorowi, z kąd chyba po przejrzeniu takowych wrócą napowrót.

**Gilwice.** Przybyła tu komisya wysłana przez główny urząd górnicy do zbadania, z których mianowicie kopalni przyplywa do kłodnicy szlam zabrudzający też rzekę.

**Z Cichów** wydalono w tych dniach wraz z całą rodziną rataja dominialnego, niejakiego Komrassa. Był to poddany austriacki, któremu protekcją miejscowej władzy kilkakrotnie dozwolano na dłuższy pobyt w państwie pruskim. Co mogło się stać teraz przyczyną jego wydalenia nie wiemy — dość że go pod eskortą wachmistrza żandarmeryi odstawiono na stację graniczną.

**Z Brzezinki** dnia 22-go b. m. donoszą nam, że tamże w kopalni „Wandy“ po wyplacie, gdy się okazało, że na tej jedynej kopalni, najmniej jest zarobek, bo 36 marek najwyższej dochodzący, ale i ten mało kto jeszcze ma — a największa część robotników miała 30 i 24 tylko marek, z których niepodobna się wyżyć z familją — i gdy na innych kopalniach podwyższyli o 30% — to tu wcale nie — więc skutkiem tego dnia 17-go b. m. górnicy zaprzestali całkiem roboty — a kopalnia dwa dni stała nieczynnie — dopiero gdy wreszcie poprawiono, ale tylko o 10%, górnicy robotę napowrót objęli.

Na uroczystość Bożego Ciała zebrało się tutej-

## Jan Kochanowski.

I.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć Nr. 38.)

Wkrótce potem Jan Kochanowski, dowiedziawszy się o śmierci matki, powrócił do gniazda ojczystego. Rodzeństwo zrobiło podział ojcowizny i Janowi dostała się połowa wsi Czarnolasu. Młody poeta dał się poznać prędko swemi wierszami, tak, iż zwrócił na siebie oczy kilku znakomitych mężów w kraju, którzy zajęli się jego losem. Filip Padniewski, biskup krakowski, wyrobił mu posadę sekretarza w kancelaryi króla Zygmunta Augusta. Jeszcze więcej zajmował się nim ks. Piotr Myszkowski, późniejszy biskup krakowski — namawiał on Kochanowskiego, aby wstąpił do stanu duchownego, a tymczasem wyrobił to, że poeta pobierał dochody z rozmaitych posad kapłańskich, Wdzięcznie też wspomina on hojnego biskupa w poemacie swym „Muza“, powiadając, że go hojną ręką podeprzeć raczył, a który to wierszyk brzmi jak następuje:

Nie przeto, żebym przed nim stał w pochelczem kole <sup>1)</sup>

Albo i przy nastolce ciągnął się przez pole <sup>2)</sup>

Ale żebym, wygnawszy niedostatek z domu,

Tem głośniej śpiewał, a nie podlegał nikomu.

1) To znaczyło: w gronie słutebników i dworaków. 2) T. j. jechał jako dworzanie przy koniu pańskim. Nastolka, t. j. przykrycie na konia.

Temu to Myszkowskiemu przypisał swój wierszowany przekład *Psalnów Dawidowych*, które bardzo narodowi do serca przypadły. Śpiewano je po domach i kościołach, a melodye do nich dorobił muzyk Maciej Gómółka. Któż nie zna tej wzniosłej pieśni „Kto się w opiekę poda Panu swemu“? Śpiewa się ona i do dziś dnia, a zawsze napelnia serca pobożnych, odwagą w niebezpieczeństwach i ufnością w Opatrzność Bożą.

Mimo łask królewskich i opieki przemożnego biskupa, Jan Kochanowski powrócił do wsi Czarnolasu około roku 1569 i tu zajął się gospodarstwem wiejskiem za przykładem przodków swoich. Umilował on żywot wiejski, jego prace i uciechy — lubił przypatrywać się zabawom i uroczystościom. Śliczny jest jego poemacik pod tytułem: „Pieśń świętojańska o Sobótce“; opisuje on ten prastary, jeszcze z pogańskich czasów zwyczaj palenia ognia w dzień świętego Jana w czerwcu. We wstępie poeta opisuje sam obrządek takiemi słowy:

Gdy słońce Raka zagrzewa, <sup>1)</sup>  
A słowik więcej nie śpiewa,  
Sobótkę, jako czas niesie, <sup>2)</sup>  
Zapalono w czarnym <sup>3)</sup> lesie.

Tam goście, tam i domowi  
Sypali się ku ogniw:  
Baki <sup>4)</sup> zaraz <sup>5)</sup> troje grały  
A sady się sprzeciwiały. <sup>6)</sup>

1) To jest słońce wstępuje w konstelację raka według znaków kalendarskich, astronomicznych. 2) albo, jak to każe zwyczaj doroczny 3) Czerny to ciemny—cienisty. 4) Baki — to dudy, kobzy. 5) Zaraz—czyli razem. 6) To jest szumem swoim wtorowały, lub odbijały echo.

Siedli wszyscy na murawie;  
Potem stało sześć par prawie <sup>7)</sup>  
Dziewek jednako ubranych  
I belicą <sup>8)</sup> przepasanych.  
Wszystkie śpiewać nauczone,  
W tańcu także niezganione:  
Więc koleją zaczęły,  
A pierwszją tak począć dały.

Po takim wstępie Kochanowski każe każdej pannie z osobna śpiewać pieśń jakąś. Zwłaszcza piękną jest pieśń ostatniej (dwunastej) panny, wystawiająca zalety życia wiejskiego, a która brzmi:

Wsi spokojna, wsi wesola,  
Któryż głos twej chwale zdoła <sup>9)</sup>  
Kto twe wczasy, kto pożytki  
Może wspomnieć zaraz wszystkie. <sup>10)</sup>  
Człowiek w twej pieczy uczciwie  
Bez wszelakiej lichwy żywie; <sup>11)</sup>  
Pobożne jego staranie  
I bezpieczne nabywanie,  
Inszy się ciągną przy dworze, <sup>12)</sup>  
Abo <sup>13)</sup> żeglują przez morze,  
Gdzie człowieka wicher pędzi,  
A śmierć bliżej niż na piędzi.  
Najdziesz, kto w płat język dawa  
I radę na funt sprzedawa; <sup>14)</sup>

7) Prawie — to właśnie, akurat. 8) Belica albo bylica, bielica — to rodzaj rośliny, którą nazywają, także bylem. 9) Czyli—kto potrafi wyśpiewać Twoją chwałę? 10) Czyli—kto zdoła wymienić wszystkie twoje przyjemności i pożytki. 11) To znaczy — nie potrzebując ani u lichwiarzy robić długów, ani samemu trudnić się lichwą. 12) To znaczy — czepiają się dworów pańskich. 13) Abo, dziś mówimy albo. 14) To znaczy — kto mówi za kims za pieniądze, lub za wynagrodzenie doradza, tak jak to czynią adwokaci

szcze Kółko katolickie z Brzezinki, bardzo licznie—i tak z nową, bo niedawno poświęconą chorągwią, udali się na procesję do *Mysłowic*. Wozy, które wyjechali z Brzezinki, były wszystkie wraz z drabinami słicznie zielenią umajone.

**W Głupczycach** w początku września, ma się odbyć, jak słyszeliśmy, walne zebranie katolików śląskich.

**W Gostyni** znów dziewczynka, córka kowala *Fility*, również dwuletnia, bawiąc się nad brzegiem rzeki, wpadła w nią i utonęła.

**W Chelmży**, w Prusiech Zachodnich zawiązało się „Towarzystwo Polskie“, które już liczy członków 42, a jest wszelka nadzieja, że wkrótce będzie ich więcej.

**Sosnowice**. Tuż przy granicy uderzył w zeszłą środę grom w chałupę, gdzie zabiwszy kobietę — wpadł do obory i tamże zabił krowę

**Częstochowa**. W uroczystość Bożego Ciała weszły czwartek, gdy po skończonej Sumie miała wyjść tryumfalna procesja do 4-ch ołtarzy na ulice — z kościoła farnego (na Jasnej Górze wychodzi także procesja zwykle w niedzielę), które jako przy najpiękniejszej pogodzie, słicznie przybrane zostały — naraz w końcu Sumy zachmurzyło się niebo — i dały się słyszeć grzmoty coraz to cięższe — a nawet gromy zaczęły uderzać — i deszcz ulewny wraz z gradem odbijał się o szyby kościelne. Suma się więc skończyła, ale o procesji na ulice myśleć nie było można. Zebrani na tę uroczystość księży, tak miejscowi, ze swoim proboszczem, czcigodnym ks. kanonikiem Nowakowskim, jak i od Świętej Barbary i z Jasnej Góry XX. Paulini czekali jeszcze — nie rozchodząc się i cały lud tłumnie zgromadzony tak w świątyni, jak i na dworze, choć już nie miano nadziei, aby procesja na ulice wyjść mogła. W tem wśród tych gromów i gwałtownego deszczu — jakby z jednej piersi razem, zabrzmiła w kościele znana pieśń do Matki Boskiej: „Gwiazdo morza!“, którą też wśród tego deszczu całą przepiewano — a zaledwo ją skończono — deszcz ustał — chmury nieco się rozeszły — przynajmniej o tyle, że odważono się wyjść z procesją na ulice, która też kroczyła przez Rynek cały w Aleje do I-go Ołtarza, a następnie idąc do II-go, który aż w II-giej Alei i to w sporej odległości ubranym był, spuścił się powtórnie deszcz i zmoczył do suchej nitki, jak to mówią, szczególnie panienki biało poubierane z wieńcami na głowach i unoszące insygnia oznaki religijne swych Patronek na atlasowych i aksamitnych poduszkach, tudzież i chorągwie niektóre nowe z bogatej materii zmoczone zostały — mimo to procesja doszła do II-go Ołtarza, gdzie po odśpiewaniu Ewangelii i śpiewów na głosy przez chór amatorski kościoła parafialnego, pod dyrekcją p. Serwatko miejscowego organisty — ruszyła procesja do III-go i do IV-go Ołtarza — w trakcie tego deszcz ustał — niebo się wypogodziło a słońce jasnością i gorącym swem sprawiło — że nim cały orszak procesjonalny do kościoła powrócił, wszystko co było zmoczonem, już i znów suchem było — a każdy i każda z uczestników tej tryumfalnej procesji jak i ci którzy ołtarze

ubierali zadowoleni byli, że się procesja udała i że Ołtarze nie na próżno stawiali i ubierali.

**Z Królestwa Polskiego** smutne nadchodzą z różnych stron wieści co do urodzajów z braku deszczu, a silnych upałów. Nadzieja dobrego żniwa niknie. Po gruntach lekkich wszystko się pali. — Takie same wieści nadchodzą i z dalszych stron cesarstwa rosyjskiego.

**W Manheimie** ściał kat toporem głowę introligatorowi *Adzie*, za morderstwo popełnione na osobie księdza *Förderera*.

**W Monachium** odbędzie się Wiec katolików bawarskich.

**W Malborku** nauczyciel gimnazjalny *dr. S.*, powróciwszy z wycieczki do lasu, przyniósł ze sobą żywego węża, nie wiedząc, że to jadowna żmija. Weszły piątek żmija ta go ukąsiła i zaraz się pokazały oznaki zatrucia krwi, lecz spieszna pomoc lekarska odwróciła niebezpieczeństwo.

**W Alzacji i Lotaryngii**, księżna *Hohenlohe* żona namiestnika, odziedziczywszy olbrzymie dobra na Litwie, nie może uzyskać potwierdzenia w posiadaniu ich. Udawała się o to do rządu rosyjskiego, a niedawno i do samego cesarza — ale nigdzie nic nie uzyskała. Zniewolona zatem będzie dobra te sprzedać, naturalnie za bezcen.

**W Święta Zielonych Świątek** nad całą *Westfalią* srożyły się burze, przyczem spadło dużo deszczu.

**W Bukareszcie** stolicy Rumunii, donoszą pod datą sobotnią o strasznym morderstwie: Na ulicy *Taboci*, nad brzegiem rzeki *Dymbowicy*, jest szkoła dla chłopców. Gdy więc w sobotę rano, o 6-tej godzinie, jeden z chłopców wszedł na podwórze szkoły znalazł tamże, w omdłym stanie i z przerniętą ręką kuzynka dyrektora szkolnego. *Chopczyk* zawiadomił o tem urzędnika policyjnego, który też natychmiast przybył na miejsce. Gdy więc urzędnik w towarzystwie owego chłopca wszedł do domu szkolnego, przerażeni zostali straszliwym widokiem: „W przedpokoju leżała bowiem służąca z dzieckiem dyrektora tak ona jak i dziecko przernięte miały gardła na prawo od wejścia leżał trup posługacza domowego, oszepecony ranami od pełnego nożem zadanych do niepoznania. Prerażony policjant gdy dostąpił dalej znalazł na ziemi trupa ciotki tegoż dyrektora szkolnego również z poderzniętym gardłem. A tylko czteromiesięczne dzieciątko, które leżało w łóżku pod pierzyną uszło śmierci, ów kuzynek dyrektora, o którym wyżej wspomnieliśmy, uszedł zbrodniczej ręki morderców, jedynie przez wyskoczenie oknem z drugiego piętra, przyczem stłukł się tak ciężko, że go znaleziono w stanie bezprzytomnym. Dyrektor zaś sam p. *Venesko*, takie jego nazwisko, uszedł śmierci dla tego tylko, że go nie było w domu, znajdował się bowiem od kilku dni w podróży, podejmując rewizję szkół. O zbrodnię tę podejrzani są trzej siedmiogrodzcy robotnicy, którzy się ucieczką ratowali. Ślady krwi prowadziły aż do rzeki, gdzie pewno z morderczej krwi się obmywali, a może i ucieczkę podjęli przez rzekę.

**Z Amerki** donoszą, że pod owem zalaniem miastem *Johnstown* w Pensylwanii po opadnięciu wody widać dopiero w całej nagości straszliwe spu-

stoszenie dokonane przez wodę i ogień. Gazety amerykańskie podają jeszcze szczegóły tego nieszczęścia, które czytając, włosy na głowie stawają. Liczba zaginionych wynosi blisko 30 tysięcy. Większa część trupów gnije po polach, ponieważ branknie ludzi do kopania dołów. Wszyscy obawiają się, iż wskutek wyziewów, jakie trupy wydają, powstaną różne zaraźliwe choroby. Wielu ludzi potraciło zmysły, jeszcze więcej odebrało sobie własną ręką życie. Z kilkuset rodzin ani jeden człowiek nie uszedł. W jednym domu znaleziono 124 trupów. Dla pozostałych płyną datki obficie. Dotąd zebrano już 10 milionów dolarów, to jest 40 mil. m.

## Rozmaitości.

\* **We Francji** spadły ulewy, chmury się pobrywały, a z tego wezbrały rzeki.

\* **Szczęśliwa wyspa**. Taki przedmiot można przyznać wyspie *Helgoland*. Dochody zarządu tej wyspy w roku 1888 wynosiły przeszło 8000 funt. szterl., zaś wydatki około 7000 funtów. Od r. 1887 dług państwowy tamże nie istnieje. Położenie ekonomiczne jest więc dobre, ale i moralność jest tam wzorową, czego dowodem zupełny brak więzienia, które okazało się niepotrzebne, ponieważ statystyka od lat kilku, czy nawet kilkunastu, nie mogła zanotować ani jednego przestępstwa na wyspie popełnionego. Za to dzieci uczęszczają tam bardzo pilnie do szkoły i to od 6 do 14 roku życia. *Helgoland* posiada obecnie przeszło 2000 mieszkańców.

\* **A to kobiety!** W mieście *Sofii*, w stolicy księstwa Bułgarskiego wybuchła rewolucja — kobiet! Posłuchajcie, jak było. Oto teraźniejszy magistrat i obecna rada miejska pragną stare to miasto upiększyć i odnowić. Obalają przeto wiele starych i bezużytecznych budynków, mianowicie takich, które już zupełnie lub częściowo się rozsypują w gruzy, aby mieć miejsce pod nowe gmachy, albo też aby widok miasta uczynić okazalszym. Oczyszczając tak ulicę po ulicy ze starych gruzów, zabrał się wreszcie magistrat do rozwalania pewnej starej kaplicy, napół już rozwalonej, w której już od dawna żadne nabożeństwo się nie odprawiało. Kaplica ta była atoli w wielkim poszanowaniu u wielu niewiast *sofijskich*, które też postanowiły na rozwalenie jej nie zezwolić. Ponieważ zaś wszelkie protesta nic nie skutkowały, użyły niewiasty, gwałtu. Zbrojne w mioty, drągi, kije i kamienie, napadły w dniu 4 b. m. na robotników zajętych rozwalaniem kaplicy i po krótkiej walce rozpędziły ich na cztery wiatry. Gdy następnie policjanci chcieli wypędzić kobiety z kaplicy, powitano ich takim gradem kamieni, że jak najsromotniej uciekli z placu walki. Teraz sprowadzono na rozkaz burmistrza straż ogniową wraz z kilku sikawkami, których węże skierowano na kaplicę chcąc z niej wodą niewiasty wypędzić. Cóż się atoli stało? Oto złane nawskroś kobiety nie tylko nie ustąpiły, lecz napadły na strażaków, zbiły ich i od sikawek odpędziły. Tego już było atoli burmistrzowi za wiele, więc żandarmerii i wojsko wezwał, które z bronią w rękę natarło na zbuntowane niewiasty. Lecz i teraz udało się dopiero po zaciętej walce wypędzić je z kaplicy. W walce tej zabito jedną z kobiet, i kilkanaście z nich raniono. Ale i wojsko i żandarmi liczą około 40 ranionych. Pragnąc zapobiedz wybrykom, otoczono teraz kaplicę silnym oddziałem wojska, pod którego strażą mogą dopiero robotnicy swobodnie rozpocząć dzieło zniszczenia dokonać. A cóż, czy nie dziarskie to niewiasty, te Bułgarki ze *Sofii*! Może kto ma ochotę wybrać sobie jedną z nich za małżonkę. Miałyby się z pyszną!

\* **Z Nisy** dochodzi wieść smutna, że w pielgrzymów przybyłych w procesji z *Paczkowa* w kaplicy na *Górze Warty* uderzył piorun i ogłuszył 40 osób a zabił 3 mężczyzn i 2 niewiasty.

## Koresp. Redakcyi.

Szanownym Czytelnikom naszym donosimy, że od **1-go lipca** tego roku pismo nasze wychodzić będzie w **Gliwicach** (*Gleiwitz*). Tam więc dotąd prosimy adresować wszelkie listy, korespondencye itp.

(N A D E S Ł A N O.)

## DLA GŁUCHYCH.

Pewna osoba, która prostym środkiem od 23-letniej głuchoty i szumu w uszach wyleczoną została, jest gotowa, opis tego środka w języku niemieckim życzącym sobie tego bezpłatnie przesłać. Adr.: *J. H. NICHOLSON* A Wien IX, *Kolingasse* 4.

## Kurs pieniężny.

Za *Rubla* płać - - - - - 2 M. 11 fen.  
Za *Guldena* - - - - - 1 „ 71 „

Krwia drudzy zysk oblewają,  
Gardła na to odważają! <sup>15)</sup>  
Oracz plugiem zarznie w ziemię,  
Ztąd i siebie i swe plemię,  
Ztąd roczną <sup>16)</sup> czeladź i wszytek  
Opatruje swój dobytek.  
Jemu sady obradzają,  
Jemu pszczoły miód dawają:  
Nań przychodzi z owiec wlna  
I zagroda jagniąt pełna.  
On łąki, on pola kosi,  
A do gumna wszystko nosi:  
Skoro też siew odprawimy,  
Komin w koło obsiędziemy.  
Tam już pieśni rozmaite,  
Tam będą gadki pokryte <sup>17)</sup>  
Tam trefne <sup>18)</sup> płasy z ukłony <sup>19)</sup>  
Tam cenar, tam i goniony <sup>20)</sup>  
A gospodarz, wzięwszy siatkę,  
Idzie mrokiem na usadkę, <sup>21)</sup>  
Abo siadła stawia w lesie,  
Jednak zawždy co przyniesie.  
W rzece ma gęste wiewierze,  
Czasem wędą ryby bierze: <sup>22)</sup>  
A rozliczni ptacy w koło  
Ożywają się wesoło.  
Stada igrają przy wodzie,  
A sam pasterz, siedząc w chłodzie,

15) Czyli—życie narażają. 16) Roczna — na rok najętą. 17) Zagadki z ukrytym znaczeniem. 18) Trefny—dowcipny, wytworny, gustowny. 19) Płasy z ukłony—tańce z ukłonami jak np. polonez czyli taniec polski. 20) Cenar i goniony — staropolskie gry towarzyskie. 21) Usadka — zasadzka na łowienie ptaków. 22) Berze, czyli łowi.

Gra w piszczałkę proste pieśni,  
A *Faunowie* <sup>23)</sup> skaczą leśni.  
Zatem sprzętna <sup>24)</sup> gospodyni  
O wieczerej pilność czyni,  
Mając doma ten dostatek,  
Ze się obejdzie bez jatek. <sup>25)</sup>  
Ona sama było liczy,  
Kiedy z pola idąc ryczy,  
Ona i spuszczać <sup>26)</sup> pomoże,  
Męza wzmaga, <sup>27)</sup> jako może.  
A niedorośli wnukowie,  
Chyląc się ku starszej głowie,  
Wykną <sup>28)</sup> przestawać na male, <sup>29)</sup>  
Wstyd i cnotę chować w cale. <sup>30)</sup>  
Dzień tu, ale jasne zorze  
Zapadłyby znów w morze,  
Niżby mój głos wyrzekł wszytki  
Wieście <sup>31)</sup> wczasy i pożytki.

23) *Faunowie* — byli to bożkowie pogańscy, którzy zamieszkiwali w lasach i na polach i mieli nogi koźle — jak sobie pogaanie wyobrażali. 24) Sprzętna — skrzętna. 25) To jest — nie potrzebuje mięsa w jatkach kupować. 26) Spuszczać bydło z łańcucha, z powroza, kiedy ma wychodzić w pole; 27) Wzmaga — pomaga, wzmacnia, pokrzepia. 28) Wykną — przywykają. 29) Na male — na małym. 30) Wcale — w całości. 31) Wieście — wiejskie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

# Boskiemu Sercu Jezusowemu

## Patronowi misyjnej parafii w Oberrad n. M.

postanowiono wybudować skromny kościółek, jak to poświadczają niżej załączone poświadczenie biskupiego urzędu, że tego jest gwałtowna potrzeba, gdyż dla 1,400 katolików mamy tylko mały i niski lokal, gdzie się nabożeństwo odprawia.

Poslij przeto, pobożny czocielu Serca Jezusowego, choć na jeden kamień na kościół budować się mający, ku większej czci Tegoż.

Oberrad, w miesiącu Serca Jezusowego 1889.  
Zimmer, Missionspfarrer.

Ad. No. 0. E. 3062.

Niniejszem poświadczam się na podstawie prawdy, że budowa katolickiego kościoła w Oberrad gwałtownie jest potrzebną, i że tamtejsza biedna gmina misyjna nie jest w stanie z własnych środków ponieść kosztów budowy.

Limburg, dnia 8 czerwca 1889.

Biskupski ordynariat:

(L. S.)

Walter.

# „Bahnhofs-Hôtel”

w Bytomiu

ulica dworca kolei żelaznej (Bahnhofstr.) nr. 17, najbliższej położony przy dworcach kolej żelaznej, nabyłem w drodze kupna.

Polecam więc podróżującej Publiczności moje dobrze urządzone

**= pokoje gościnne =**

jak nierównież

**lokale restauracyjne.**

Przez wyborne potrawy, jak i napoje przy najprzystępniejszych cenach, jak i skorej usłudze, spodziewam się zyskać zaufanie.

Bytom, dnia 4 czerwca 1889.

Z uszanowaniem

**J. Schuster.**

# = NASIONA! =

konieczyn, traw, buraków, marchwi, etc., nasiona warzywne, ogrodowe, kwiatów etc.

poleca tanio

SKŁAD NASION

**B. HOZAKOWSKI,**  
Toruń (Thorn).

500 lat stare sławne prawdziwe

**św. Jakóba krople żołądkowe.**

Wyborne przy cierpieniach żołądka i kataru, kiszek kurczu żołądkowego i słabościom żganiu, zgadze, złym oddychaniu, kw. odbijaniu się, nudnościom, wómitach, wzdęciach, żółtacie, mleczu, wątroby i cierpieniach nerek, twardości brzucha i t. p.

Więcej przy objaśnieniu dołączonym do każdej flaszki.

Krople Jakóba nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe podane są przy każdej flaszce.

Do dostania są prawie we wszystkich aptekach po 1 M. i 2 M. flaszka.

Książkę „Krankentrost“ prześle każdemu darmo i opłatnie. Zamówić sobie taką przez kartę pocztową w restalbo w składach.

Główny skład M. Schulz, Emmerich.

Do dostania także: w Bytomiu: Stara apteka, w Tarnowskich Górach: w aptece Aesculap, w Katowicach: w aptekach, jak i we wszystkich aptekach Śląskich.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE

TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacja pocztowa

między Hamburgiem a Nowym Yorkiem

w każdą środę i niedzielę,

między Havrem a Nowym Yorkiem

w każdy wtorek,

między Szczecinem a Nowym Yorkiem

co 2 tygodnie,

między Hamburgiem a Indiami Zach.

4 razy miesięcznie,

między Hamburgiem a Meksykiem

raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych wiadomości udzieli A. Piskorz w W. Strzelcach (Gr. Strehlitz)

Redaktor i nakładca ks. Fr. Przynicznyński. — Druk „Gwiazdy Piekarskiej“ (Fr. Schwidra i St. Czerniejewskiego) w Niem. Piekarach.

## Koniak mozelski

destylowany z czystego wina bez najmniejszego dodatku sprytu, odznaczony na wystawie w Brukselli medalem srebrnym, poleca butelkę po 3 mkr. **w a n i a, destylacja koniaku**

**A. L. Elfen.**  
Trier nad Mozelą.



Lekkie siatki na konie ochraniające konie od much — po 7,50 mkr. są dobrodziejstwem dla zwierząt, ponieważ zakrywają głowę i szyję, powstrzymując muchy i szerszenie. Plany żniwne 15 stóp długie i 9 stóp szerokie po 9 mkr. Nieprzemakalne plany do stogów 25 x 25 stóp po 120 marek.

**Hugo Herrmann.**  
Fabryka w Szczecinie.

Bytom. G.S.

naprzeciw dworca

górnosi. kol. żel.

„Hôtel KAISERHOF”

nowo i elegancko urządzony!

Doskonałe wina!

Wyborna kuchnia!

Przystępne ceny!

Służba na dworcu.

Z uszanowaniem

**R. Glauer.**

Restauracya

„Bergkeller”

dla wesół odstępuje swoją

**S A L E**

darmo.

Bytom.

**A. Hitschfeld.**

## Herz & Ehrlich, Breslau.



Verstellbar ohne aufzustehen.

Reform- u. Ideal-Klappstühle,

ohne Armlehne, von 3,00 an, mit „ von 5,00 an.

Gew. Feld-Klappstühle mit Stoffbezug: für Kinder von 0,75 an, für Erwachsene (sogenannte Eisenbahnstühle) von 1,20 an.

**Herz & Ehrlich, Breslau,**

Preislisten auf Wunsch gratis und franco.



Höchster Comfort! Stets gebrauchsfertig!

Patent-Kosmos-Faullenzer,

ohne Fussbrett, von 8,00 an, mit „ von 12,00 an.



**C. ADAMSKI**  
POZNAŃ  
BAZAR.

Sprzedaj czapek mego fabrykatu na Górny Śląk powierzyłem p. J. Rohner'owi w Bytomiu polecam takowe po cenach fabrycznych.

C. ADAMSKI, Poznań Bazar. Odwołuję się na powyższy anonis, polecam znane czapki p. C. Adamskiego z Poznania po cenach fabrycznych jako to:

N<sup>o</sup> 1 po 3,50 M. | N<sup>o</sup> 3 po 2,50 M.

„ 2 „ 3,00 — | „ 4 „ 2,00 —

**J. ROHNER w Bytomiu.**

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

**Cygar**

1 kiska (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

**Prawe wina**

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom.

**FR. ZAWISCHA.**

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Baugewerk-, Maschinen- und Mühlenbau-Schule

Neustadt in Mecklenburg. Auskunft durch den Director Jentzen.

**Manneschwäche**

vorzüglich aber die hartnäckigen, scheinbar unheilbaren Fälle, heilt gründlich und andauernd ohne Berufsstörung, gestützt auf 27-jährige Erfahrung

Prof. med. Dr. Bisenz Spezialarzt für Geschlechts-Krankheiten.

Wieder, IX., Porcellangas. 31a.

Auch brieflich samt Besorgung der Arzneien. Dasselbst zu haben das Werk „Die männlichen Schwächestände deren Ursachen und Heilung“, (14 Aufl. gal. Preis 1 Mk. in Briefmarken.

**500 M. w złocie**

zapłaci wyna'azca, jeżeli od Crème Grölich nie zginią wszystkie nieczystości skórne, jak to: plegi, plamy wątroblane, ogorzalność, zaskórnik, czerwoność nosa itp. Pleć zaś aż do starości utrzyma się świeżo i młodo. Cena M. 1,80. Dalej poleca się Dr. Johann'a niewyrównany proszek na zęby po 25 fen. i Dr. Johann'a ulepszone Mentholin po 40 fen. przeciw boleściom głowy, katarowi (rymie).

Jedyny skład u

**J. A. Adamietz,**  
w Rytmu, Fryd. Wilh. plac i w Lipinach.

Kto chce „Opiekuna Katolickiego“ regularnie odbierać, niech formularz ten zaraz podpisze i miejscowej poczcie wręczy wraz z należytością 60 fen. kwartalnie. Na formularzu można zapisać tyle egzemplarzy, ile tylko kto sobie życzy podać. Tu prosimy na grubej czarnej linii odciać formularz, wypłacić lub też komu kazać, następnie posłać lub dać ten swej poczcie do podpisu.

## Post-Bestellungs-Formular.

Pro III. Quartal 1889 bestellt.

| Exemplare | Benennung der Zeitung.  | Abonaments-Termin. | Abonaments-Betrag. |
|-----------|---|--------------------|--------------------|
|           |   |                    | M. S.              |
|           | „Opiekun Katolicki“<br>(Zeitung-Preisliste pro 1889<br>10. Nachtrag. Nr. 64.) | 1/4 jährlich       | 60                 |
| QUITUNG.  | Obige heute richtig bezahlt   | Mark.              | Pf.                |
|           | den ..ten.....  |                    | 188                |
|           | <b>Kaiserliches Post-Amt.</b>   |                    |                    |